GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 5. — W Poniedziałek dnia 7. Stycznia 1833.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 4. Stycznia.

Wyjechał: Królewsko-Francuzki Sekretarz legacyi Ternaux, gońcem do Paryża.

Przejeżdżał tu: Cesarsko - Rossyjski strzelec polowy Wilde, gońcem z Paryża jadąc do Petersburga.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Suwałk, dnia 20. Grudnia.

W dniu 18. b. m. obchodzoną tu była uroczyście rocznica Imienin Jego Cesarsko-Królewskiéj Mości N. Mikołaja I. Odgłos dzwonów oznajmił mieszkańcom tę ważną uroczystość; o godzinie 10. zrana wszystkie władze cywilne w kościele parafialnym, a władze wojskowe w cerkwi na ten cel urządzonéj zgromadzone, zanosiły modły do Przedwiecznego o pomyślność i szczęśliwe panowanie N. Cesarza i Króla; przyczém *Te Deum* odśpiewaném było. Następnie w czasie obiadu danego przez JW. Prezesa Kommissyi wojewódzkiéj, wnoszone były toasty za zdrowie Najjaśniejszego Pana, Najjaśniejszéj Rodziny Cesarskiéj i JO. Xięcia Feldmarszałka Namiestnika Królewskiego. Wieczorem dom rządowy i całe miasto oświecono, a korpus oficerów pułków piechoty: Ołoneckiego i Białożerskiego, w tymże dniu dał świetny bal, w czasie którego powtórzono powyższe toasty, które późno w noc przedłużył ten obchód uroczysty.

Turcya.

Z Konstantynopola, d. 26. Listopada.

Dotychczasowy Wielki Admirał Rifat Halil Basza, wkrótce po przybyciu swojém do tutejszéj stolicy, zdał dowództwo floty następcy swemu, już od niejakiego czasu mianowanemu Tahir Baszy, dowódzcy artyleryi, który d. 17. b. m. otrzymał dostojność Kapitana Baszy, i udał się do Dardanellów, celem obejrzenia floty. Halil Basza objął tu urząd naczelnego Dyrektora artyleryi.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 19. Grudnia.

Dnia 9. b. m. przybył tu Hrabia Sebastiani z Paryża.

Niemcy.

Z Frankfurtu n. M., dn. 28. Grudnia.

Journal de Frankfort czyni nad upadkiem warowni Antwerpskiéj następujące uwagi: „Dawny pisarz (Montaigue) powiada,

że są klęski, do zwycięstw podobne. To twierdzenie słusznie zastósować można do walecznéj obrony załogi Antwerpskiéj. Chassé aż do ostatniéj chwili pokazał się w postaci prawdziwego bohatéra. Nigdzie niewidać ostentacyi, nigdzie dumy i chełpliwości! Uczucie powinności jedynie nim kierowało. Przekonaliśmy się teraz, że Holandya na obrońców swoich spuszczać się może, a ztąd wzrasta dla niéj siła moralna, która koniecznie swe owoce wyda. Trudności gruntu i niepogoda niezdołały wstrzymać postępu robót oblężniczych. Bo téż i żołnierz francuzki znał powinność swoję; dopełnił jéj z honorem, a jeśli upadek warowni w sprawie samej nic niestanowi — co naszém jest przekonaniem — tedy wina niejest na stronie wojskowych. Jest teraz podobną do prawdy, że Francuzi powracać zaczną; przynajmniéj ma być to warunkiem istnących traktatów. Cały więc skutek wyprawy na tém się ograniczać będzie, że Belgijczykowie zajmą gruzy i rozwaliny, które dawniéj były cytadelą Antwerpską. Ale Limburg, Mastrycht, Luxemburg, wolność Skaldy, podział długów państwa — wszystkie te pytania niesą dotąd ucbylone i mogłyby tylko w Flissyndze, albo w sercu samém Holandyi znaleść załatwienie ostateczne; ale Francya wie dobrze, że wkroczenie w granice Holandyi byłoby wypowiedzeniem wojny całéj Europie, a oblężenie Flissyngi zerwaniem przymierza z Anglią. Mimo to wielu było zdania tego, że od zdobycia warowni Antwerpskiéj zawisł pokój Europy. To zdobycie nastąpiło obecnie. Jakiż jego jest skutek? Oto ten, że Holendrzy o jednę warownią mniéj mają, i że Europa wedle sposobu, jakim jéj broniono, ocenić potrafi, z jakiémby męstwem za całość ojczyzny w razie potrzeby walczyli."

Niderlandy.

Z Hagi, dnia 26. Grudnia.

Amsterdamer Handelsblad donosi z Antwerpii pod dn. 25. Grudnia: „Z natężoną ciekawością wyglądają teraz odpowiedzi Króla Holenderskiego, która zapewne co się tyczy owych dwóch twierdz (Lillo i Liefkenshoek) będzie odmowną. Tyle wnioskują przynajmniéj powszechnie ze zburzenia statków kanonierskich, do czego Chassé sam dał rozkaz, aby Francuzi tychże użyć niemogli przeciw twierdzom ze wszystkich stron wodą otoczonym. Miasto nasze przedstawia teraz istotnie dziwny widok. Wszyscy mieszkańcy, co się byli wynieśli, wracają teraz gromadami, a oprócz tego codzień przybywają goście obcy, chcący oglądać warownią. W dniu kapitulacyi na twarzy każdego obywatela wyczytać można było, do jakiéj należy partyi. Na twarzy tak nazwanych patryotów widać było uśmiech złośliwy, prawie szatański; znamienici właściciele gruntów cieszyli się w głębi serca z ocalenia swoich domów. Osoby zaś, co duszą i ciałem przywiązane są do sprawy holenderskiéj, teraz zwątpiwszy o wszystkiém w głębokim są pogrążone smutku. Warownia okropnie spustoszona, grunt prawie wszędzie bezdenny, wszystko popalone, wszelkie przedmioty do zaopatrywania i leczenia chorych i ranionych poniszczone, skład żywności stał się pastwą płomieni, i ta okoliczność jedynie spowodowała Generała Chassé do poddania się. Niedziw to, że miejsce warowne, ćwierć mili mające w obwodzie, na które wysypano przeszło 50,000 bomb i kul, nareszcie ledz musiało Chassé kapitulował tylko ze względu na ludzkość, ponieważ on o los załogi nadewszystko był dbały i nie do tych walecznych należy, co życie koni wyżéj cenią nad życie ludzi."

Belgia.

Z Antwerpii, dnia 26. Grudnia.

Gazety tutejsze odwołując się do odezwy Burmistrza Legrelle wyrażają, co następuje: „Jakkolwiek wielkie było oburzenie, sprawione u nas przez zamachy, ktorych się Kanibale pod nazwiskiem patryotów w przeszły poniedziałek dopuszczali, byliśmy jednak postanowili, milczeć o tém nędznem okrucieństwie, niechcąc być pierwszymi w ogłoszeniu tego, co całą Belgią w oczach Europy poniża i upadla. Ale proklamacya Burmistrza dowodzi, że nasza dyskrecya była niepotrzebną i nasze milczenie na nic się nieprzydało; smutna ta prawda teraz wszędzie znajoma, i nicby nam teraz niepomogło, gdybyśmy taić chcieli, że jeńcy holenderscy, z których większa część była raniona albo chora, u nas w Antwerpii byli napastowani, błotem i kamieniami rzucani. Niech wszelako ludy ucywilizowane się niekwapią, dla tego na nas z pogardą spoglądać; bo chociaż wstydzić się musimy takowego postępowania niektórych między nami, jesteśmy jednak też w stanie wymienić uczynki, któreby dla najszlachetniejszych narodów Europy były zaszczytne. Podczas kiedy w poniedziałek owe straszydła w bluzy przywdziane rzucaniem kamieni głębokie rany konających żołnierzy zwiększali, pewien prawdziwy Belgijczyk, mieszkaniec Antwerpii, udał się do Marszałka Gérard, aby za pośrednictwem jego dopiąć

zamiaru swego, ustąpienia domu własnego na pomieszkanie dla Generała Chassé. Niewiemy, jak tę petycyą przyjęto, ale sprawia nam największe zadowolenie, czyn tak szlachetny umieścić naprzeciw bezecnych niegodziwości, których się dn. 24. m. b. motłoch Antwerpski dopuszczał."

Król wczoraj tu przybywszy, udał się natychmiast w pojeździe Burmistrza przed bramę Mechlińską, gdzie ów wielki moździerz, stojący na glacysu téj bramy oglądał i przykopy wszystkie zwiedził. — Wieczorem w poniedziałek przyniesiono Marszałkowi Gérard wspaniałą nocną muzykę. Podobną cześć wyrządzono wczoraj Królowi i Pułkownikowi Buzen.

Następujący adres do Króla, krążący w mieście, już liczy wiele podpisów: „N. Panie! Miasto Antwerpia oswobodzone dzisiaj od dwuletniéj, dręczącéj obawy. — Jeden z urzędników naszych, którego nam okoliczności zbyt wcześnie wydarły, zostawił nam dowód swojéj chwalebnéj gorliwości, wyjednawszy od rządu ówczesnego prowizoryjnego uchwałę na korzyść miasta, przyrzekającą zburzenie warowni, skoro Holendrzy z niéj ustąpią. — Śmiemy Cię, N. Panie, upraszać o jak najrychlejsze wykonanie środka tego, który na wieki zabezpieczy pokój i szczęście miasta, zaszczyconego przez Twój szlachetny udział w chwilach utrapienia swego. Wdzięczność miasta wyrównałaby przywiązaniu, jakie ono z tronem Twoim łączy."

Radzca municypalny Debon wniósł o wystawienie pomnika przez miasto Antwerpią dla armii francuzkiéj, aby dowieść przyszłym nawet pokoleniom, że jéj zawdzięczamy ocalenie nasze.

Z dnia 28. Grudnia.

Gazeta Liberal zawiera, co następuje: „Jeśli załoga w niewolą zabrana przysięgą się zechce zobowiązać, że aż do zawarcia pokoju ani przeciw Belgii, ani przeciw Francuzom oręża nieużyje, jutro powroci do Holandyi. Aż do granicy towarzyszyć jéj będzie żandarmerya francuzka, a tam otrzyma na powrót broń swoję. Tego momentu wydano w téj mierze odezwę do Gen. Chassé, i rozumieją powszechnie, że on warunek ten przyjmie, a tak armia belgijska jutro warownią Antwerpską zajmie."

Z Bruxelli, dnia 28. Grudnia.

Monitor dzisiejszy zawiera następujące pismo z Berchem pod d. 27. m b.: „Holenderski oficer, któremu polecono doręczyć kapitulacyą Antwerpską Królowi Wilhelmowi, wrócił tu. Król wzbrania się wydania twierdz Lillo i Liefkenshoek, oświadczając, że dobrowolnie nieustąpi, chyba że go przemoc przymusi. — Wczoraj przybyła do głownéj kwatery depesza Marszałka Soult, przynosząca rozkaz dla armii północnéj, aby natychmiast wróciła do Francyi, w celu zajęcia tamże tychże samych stanowisk, które przed wnijściem swojém do Belgii dzierzyła, i połączenia się z korpusem armii, usadowionym w stronach wschodnich Francyi. — Armia północna zostanie na téjże samej stopie, i czekać będzie dalszych wypadków. — Czynią więc stósowne przygotowania do powrotu rozmaitych korpusów. Wszystko już uporządzono, czego do odwozu chorych i ranionych potrzeba było. Zaczną ich odprowadzać do Francyi d. 29. m. b. Doktorowi Larrey, synowi sławnego chirurga, polecony główny dozór nad wywożeniem chorych ze szpitalu Bruxelskiego. Jeńcy holenderscy mają nazajutrz udać się do Francyi; podzielą ich na kolumny po 1000 ludzi, i eskortować ich będzie znaczna siła zbrojna. — Słyszano tu przez cały dzień żywy ogień artyleryczny z ujścia Skaldy. Rozumieją, że flota nowego doświadcza ataku. Nad brzegiem słychać wyraźnie salwy okrętów. — Rozbrójenie bateryi, zapewne z powodu niepogody jeszcze nienastąpiło; zajmują się w téj chwili wywożeniem materyałów korpusu inżynierów z przykopów, które teraz na cmentarzu Berchemskim porządkiem ustawiają. — Marszałek udał się o godz. 2. z sztabem swoim do Antwerpii. — Chassé, jak powiadają, bardzo chory. Kapitan Koopmann znajduje się między jeńcami warowni. — — O godz. 5. z południa. Kapitana Koopmann żandarmerya francuzka z warowni przeprowadziła do Berchem. Nastąpiło to w skutek rozkazu Marszałka, i z powodu postępowania oficera tego, który, zamiast coby się miał był poddać, całą swoję flotyllę spalił.

Z dnia 29. Grudnia.

Emancipation, gazeta ministeryalna donosi: „Wszystko w téj chwili spodziewać się każe, że armia francuzka z Belgii niezwłocznie i zupełnie ustąpi; jest to prawném wykonaniem konwencyi z dn. 22. Paźdz. — Wszakże słuszne mamy przyczyny rozumieć, że rozkazy nadeszłe do głównéj kwatery armii francuzkiéj niejakich doznają odmian, i że część wojska francuzkiego tymczasowo w Belgii zostanie."

Francya.

Z Paryża, dnia 25. Grudnia.

Dziennik Sporów oświadcza, że na podstawie konwencyi z Anglią zawartéj, armia nasza po ustąpieniu Holendrów z warowni i przyległych twierdz natychmiast do Francyi powró-

ci. National przeciwnie wyraża, iż niepodobna, ażeby Ministeryum bezwarunkowo słuchać miało rozkazów Anglii i wojsko swoje wyprowadzić z Belgii, niezabezpieczywszy sobie wprzód skutków téj wyprawy, ile to jest w jego mocy. Pocóż uderzono na warownią, jeśli niechciano oswobodzić całéj Skaldy? Poco owe kroki nieprzyjacielskie przeciw Królowi Holandyi, jeśli mu przez cofnięcie wojska francuzkiego wolny chcą zostawić wybór nieuznania Belgii i napastywania onéj — dość poco i naco tyle ponosić trudów, aby całą rzecz zostawić w stanie, w jakim dawniéj była?

Generał Alix, synowiec Generała Chassé, udał się do Marszałka Gérard z prożbą, aby mu pozwolono stryja swego u siebie przyjąć, jeśliby go miano jako jeńca zaprowadzić do Francyi.

Messager nanowo wyborne podaje wiadomości z Berlina. Powiada między innemi, że dn. 15. Grudn. w radzie państwa dwie obecne dostojne osoby przeciwnego względem pokoju i wojny były zdania; nareszcie po długich debatach przemogło zdanie za wojną, a ponieważ większość Ministrów była przeciw niéj, wszyscy więc Ministrowie podali się do dymissyi, tak dalece, że państwo pruskie obecnie jest bez Ministeryum. Tę autentyczną wiadomość odebrał Messager od korrespondenta swego w Kolonii. Radzimy mu, ażeby go czémprędzéj odprawił.

Quotidienne donosi, iż krążą pogłoski, z których wynika, że się stronnictwo zniechęconych gotuje do małego buntu (emeute) na miesiąc Styczeń, na wzór Czerwcowego powstania.

Journal de la Guyenne donosi z Blaye pod dn. 19. m. b., że się wieść o utworzeniu hufca pod nazwiskiem Legion Caroline upowszechnia, który się uzbraja, aby za zdarzającą się sposobnością gwałtem uwolnić Xiężnę Berry. Tymczasem Xiężna pod ściślejszą niż kiedykolwiek, zostaje strażą.

Z Bayonne donoszą pod d. 17. m. b.: „Niejakiś P. Sicard z Béziers, uwiódł z sobą Pannę de Beancé, córkę Para tegoż nazwiska. Przybyli tu z Toulouse. Prefekt odebrał był sztafetę, aby tę miłosną parę natychmiast przyaresztował, skoro się tu zjawi, udało się jéj wszelako umknąć do Bordeaux. Powiadają, że telegraf dla tego dzisiaj w ustawicznym był ruchu. (!)

Z dnia 26. Grudnia.

Król pracował wczoraj z Marszałkiem Soult i odbył potém dwugodzinną Radę Ministrów. Pogłoska o bliskiéj podróży Króla do Lille potwierdza się. N. Pan w pierwszych dniach Stycznia uda się ztąd do Valenciennes a ztamtąd do Lille, gdzie przez 4 dni zabawi. W podróży tamże odbędzie Król Jmć nocleg w Compiègne i Saint-Quintin, a wracając w Péronne. „Ludwik Filip, powiada Dziennik Sporów, chciał synów swoich na granicy osobiście przywitać i własnoręcznie zasłużone nagrody między wojsko rozdawać.“

Od czasu, jak Pan Harlé podał w Izbie Deputowanych projekt do zapobieżenia nadużyciom przy kupnie i przedaży na czas obligacyi skarbowych, Spekulanci giełdowi, a zwłaszcza meklerowie wexlarscy starają się wszelkiemi sposobami, aby rzeczony projekt nieprzyszedł do skutku.

Generał-Porucznik Solignac wsiadł d. 23. b. m. w Calais na statek parowy, wraz z 19 oficerami, i popłynął do Douvres. Słychać, iż przed wyjazdem tego Generała ułożone zostały punkta przygotowawcze do traktatu między Regencyą portugalską, a Francyą i Anglią. Ma być organizowany korpus 10ciotysiączny; rachują na 4000 wychodzców, z których jednak sami tylko oficerowie mieli się zgłosić. Zdaje się, że interwencya Anglii i Francyi w interesach portugalskich przyjdzie do skutku.

Minister wojny wydał rozkaz wszystkim dowódzcom pułków, aby z każdego batalionu lub każdego szwadronu wybrano 6 ochotników do armii w Afryce; co już nastąpiło w pułkach stojących na załodze w Paryżu.

Journal du Commerce pisze, iż Hrabia Villèle bawi od kilku dni w Paryżu, celem albo sprzedania posiadanych w znacznéj ilości papierów skarbowych hiszpańskich z czasu Kortezów, albo ułożenia się z bankierem Jauge względem pożyczki dla Dom Miguela.

Dzisiejszy Monitor zawiera prawo przyjęte przez obie Izby i potwierdzone przez Króla, względem podatków na rok 1833. Ministrom dozwolony został kredyt 340 milionów.

Izba Deputowanych zajęła się d. 20. Grudn. przyjmowaniem petycyi. Prezydował Pan Etienne. Z pomiędzy prośb najważniejszą była petycya mieszkańców departamentu Mozelli, o zniesienie kary śmierci. — Potém wystąpił Pan Portalis z wnioskiem (już zeszłego roku uczynionym), aby ustawa z dnia 19. Stycznia 1816., stanowiąca dzień 21. Stycznia na obchód powszechnéj żałoby, jako w rocznicę śmierci Ludwika 16., była zniesioną. — Rozpoczęły się potém narady nad projektem tyczącym się wystawienia pomnika na placu bastylii. Jeden tylko P. Andry de Puyraveau, wstąpił na mównicę, i oświadczył się przeciw projektowi. Żądał on, aby summy mające być wydane na pomnik ten, rozdzielono raczéj mię-

dzy ubogich, lub prześladowanych wojowników lipcowych. P. Comte uczynił projekt do poprawy w téj treści: ażeby z summy 900,000 franków, wystawiono pojedyńczą kolumnę za summę n. p. 30,000 fr.; resztę zaś aby obrócono na zakład szkoły dla dzieci obywateli, którzy się w dniach lipcowych odznaczyli. Hr. Delaborde oświadczył się przeciw téj poprawce; P. Passy zaś poparł ją i dodał, że wypadki, na których cześć pomnik ma być wzniesiony, nieprzestaną bez tego żyć w pamięci rodaków. — Minister handlu wyraził, że za summę 30,000 niemogłaby być wystawioną kolumna odpowiadająca godnie przedmiotowi; niemniéj, iż przez założenie szkół szczególnych ustanowionoby rodzaj przywileju, kiedy usiłowania Francyi od dawnych lat dążą do tego, aby wszelkie szczególne niektórych klass prerogatywy, na zawsze zniesione zostały. Pan Demarçay żądał, aby budowę pomnika odłożono aż do tego czasu, kiedy dochody krajo przewyższać będą przychody. P. Paixhans mniemał, że możnaby za 200,000 franków sprowadzić na ten koniec obelisk z Luxor, który się znajduje w Rosette (w Egipcie). Minister handlu był zdania, że wniosek ten wykonać się nieda. W końcu odrzucono wszystkie trzy poprawki i przyjęto projekt bez zmiany. Gdy atoli do uchwały w Izbie Deputowanych, liczącéj 459 członków, potrzebne jest zezwolenie najmniéj 230 Deputowanych, przy niniejszém głosowaniu zaś tylko 227 członków było obecnych; całe wotowanie uznaném zostało za nieważne, a przeto rzecz do przyszłéj sessyi odłożoną została.

Tutejszy Monitor donosi w liście z Dünen, pod dn. 18. o wyborach do Parlamentu w Anglii: „Whigowie spodziewają się ogromnéj większości w całéj Anglii; przyjęli reformę za dewizę.“

Według najświeższych doniesień z cytadeli Blave, Xiężna Berry zupełnie wyzdrowiała.

Mówią, że Marszałek Clausel wysłany będzie z tajnemi polceniami do Wice-Króla Egiptu. Miał on wczoraj długą naradę z Ministrem wojny. Radzca Stanu Jauberd, ma towarzyszyć Marszałkowi do Egiptu.

Postanowienie Królewskie, wydane d. 18. b. m. i umieszczone w dzisiejszym Monitorze, rozdziela uchwalony tymczasowy kredyt 340 milionów, między różne Ministerstwa. Z téj ilości przeznaczono 124,818,000 frank. na dług narodowy, a 110,043,000 fr. na Ministerstwo wojny.

Z dnia 27. Grudnia.

W Gazette czytamy: „Zdobycie warowni Antwerpskiéj już przynosi owoce swoje. Myśl o wybuchu wojny powszechnéj jedynêm jest zajęciem publiczności, tak dalece, że nikt tu o niczém innêm nie myśli. Izby całą sprawę rozstrzygną.“

Anglia.

Z Londynu, dnia 22. Grudnia.

Kuryer dzisiejszy donosi z Rzymu pod d. 5. m. b.: „Ten pobyt wzniosłych pamiątek pełny i ciekawy dla ludzi z każdego kraju, w przeszłym roku do pustyni podobny i 6 tylko rodzin angielskich liczący w obrębie swoim, teraz przepełniony znakomitymi Anglikami, zacząwszy od dumnego Lorda i Para, aż do skromnego malarza i jeszcze skromniejszego rzemieślnika. Dwaj Londyńscy siodlarze osiadłszy tutaj, biednych Rzymskich siodlarzy o zgubę przyprawili (w angielskim jest przysłowie: z siodła zrzucili). Wszakże, co Rzymianie z jednéj strony tracą, zyskują z drugiéj; a summy, których się domagają za pomieszkania, są tak ogromne, iż rozumieć wypada, że każdego Anglika poczytują za Baringa, a każdego Rossyanina za Demidowa. (Barring i Demidow marnotrawili, jak wiadomo, miliony w Rzymie. Stary Hrabia Demidow teraz już zmarły, własnym kosztem teatr francuzki w Rzymie utrzymywał i przeszło 6 milionów fr. rocznie w stolicy téj wydawał). Właściciel pałacu na ulicy Babuina przy placu del Popolo za pierwsze piętro z 10 pokojów złożone pobiera komornego miesięcznie 80 Luidorów. Inni jeszcze ogromniejsze czynią pretensye, a to powiększéj części dla tego, ponieważ z powodu przybycia trzech głów ukoronowanych zima i karnawał nadzwyczaj będą przepyszne. Pierwszy festyn przed Bożém Narodzeniem da, jak powiadają, Król Neapolitański, skoro tu z narzeczoną swoją przybędzie. Liczba gości ma być tak ogromną, że się ani w pałacu Farnese, ani w teatrze Aliberti wygodnie pomieścić niedadzą. W tym tygodniu Xiężna Bracciano świetny dała bal w pałacu Tortonia, a wczoraj u Pani (Mistress) Jackson w Casa Pinciana wspaniała była soirée dansante, na któréj wszyscy Kardynałowie i Posłowie z małżonkami swemi (te ostatnie słowa ściągają się tylko do Posłów, nie do Kardynałow) obecnymi byli.“

Namik Basza przybył tu z orszakiem swoim w szczególném zleceniu Porty Ottomańskiéj, tyczącém się stanu Egiptu i ostatecznego układu względem Grecyi.

Gazeta wychodząca w Dublinie umieściła odezwę, która zachodnią część Hrabstwa Cork ogłasza w stanie powstania i stanowi tam nadzwyczajną policyą.

Z dnia 26. Grudnia.

Times dzisiejsza wyraża. Rozprzestrzeniła się dzisiaj zrana w Cityi pogłoska, któréj powszechnie wiarę dawano, że rząd urzędowe odebrał wiadomości z Portugalii, które dla sprawy młodéj Królowéj Donny Maryi nierównie brzmią korzystniéj od dawniejszych. Powiadają, że armia w Porto nietylko była w stanie wprowadzić żywność, lecz téż kilka dział mimo domniemanego dzierzenia rzeki Duero przez bateryę Dom Miguela. Podobnie twierdzą z wielką pewnością, że między wojskiem Królewicza groźne się szerzy zniechęcenie. Wiele się spodziewają po mianowaniu Generała Solignac na wodza naczelnego wojsk Dom Pedra; jego przybycie do Oporto, być może, że całemu charakterowi obrony inną nada postać."

Taż Times donosi w uwiadomieniach giełdowych: „Dzisiaj jako w święto Bożego Narodzenia, wszystkie lokale kupców i przemyślników są pozamykane, i niesłyszeliśmy, żeby gdziekolwiek uczyniono spekulacye w papierach. Upadek warowni Antwerpskiéj, jedyny wypadek, któryby mógł wywierać wpływ na stan kursów, z zanadto wielką pewnością od dawna już był przewidywany; niemógł więc żadnéj w stanie papierów uczynić odmiany. Najbliższym powodem do obawy, na którą się handlarze fondów gotują, jest owe podług ich zdania niechybne wzbranianie się Francuzów, ustąpić z Belgii. Małéj do tego trzeba przenikliwości, aby poznać, że się w téj mierze mylą, równie jak się mylili rozumiejąc, że uderzenie na warownią Antwerpską wybuch wojny powszechnéj za sobą pociągnie."

Rozmaite wiadomości.

Z Warszawy. — Zapowiedziany Noworocznik Polski płci pięknéj poświęcony, wyszedł z druku z ryciną, na welinie; nabyć go można po wszystkich znakomitszych składach w Warszawie i na wszystkich pocztamtach Królestwa po złotych 6 gr. 20; zawiera powieść oryginalną: Powódź; Pieśni ludu między Wkrą, Niemnem i Bugiem zamieszkałego, oraz rozmaite poezye.

W Lipskiéj *Literatur-Zeitung* dowodzi pewien dziejopisarz, że z tego samego okna, z którego Karol IX. w nocy Ś. Bartłomieja strzelił na swoich protestantskich poddanych, pod Karolem X. dnia 29. Lipca r. 1830. padł pierwszy wystrzał Szwajcarów.

Pismo Wiedeńskie: *Oesterreichisches Archiv* i t. d. (w Nrze 140. z d. 22. Listop. r. b.) umieściło wyjęte z dziełka: *J. C. S. remarquable historische Briefe* (1694.) sonet, napisany w języku niemieckim do Króla Jana Sobieskiego, który tu w przekładzie przytaczamy:

Bohatérze! któremu sprzyjają wawrzyny,
Z jakiémże szczęściem tyle uzyskałeś chwały!
Na twoje wielkie dzieła patrzy świat zdumiały,
I jak cud niepojęty uważa twe czyny.
Nieprzestań butnym wrogom zadawać ruiny,
Niech zwycięsko powiewa twój sztandar wspaniały;
Bóg toruje ci drogę przez szańce i wały,
I nawet piekieł tobie nieoprą się syny.
Znają cię psy pogańskie, bohatérów gwiazdo!
Pod Chocimem raz pierwszy starłeś ich szeregi,
Teraz powtórnie zbici; twą zwycięską jazdą
Wyprzesz ich ze Stambułu za dalekie brzegi;
Już nawet mówią, chyląc swoje dumne czoła:
Nikt Bogu i Królowi oprzeć się niezdoła.

(Z Rozm. Lwowsk.)

Dnia 24. Listopapa r. b. odbyło się w Wrocławiu w tamecznym kościele Ś. Wincentego pochowanie ziemskich szczątków Henryka II., Xięcia Wrocławskiego, potomka rodziny Piastów, założyciela tego kościoła i poległego w walce z Tatarami. Złożono zwłoki jego w nowo-wystawionym pomniku, a uroczystość ta rozrzewniła prostotą swoją licznie zgromadzonych Szlązaków. Dosyć dobrze utrzymały się szczątki tego Xiążęcia.

Dotąd jeszcze wielu żyjących w kraju naszym przypomina sobie dowcipy Kossakowskiéj, z domu Potockich, znanéj powszechnie pod tytułem Kasztelanowéj Kamińskiéj. Cesarz Józef II. podczas każdéj bytności swojéj w Galicyi, zaszczycał ją swojemi względami, i nieraz zdumiewał się nad jéj dowcipem. Następujące anegdoty z jéj życia niesą, zdaje nam się, powszechnie znajome, przeto je tutaj umieszczamy: Król Stanisław August był jéj winien kilka milionów. Mówiono jéj, że łatwo takowe stracić może. „Nielękam się tego wcale". odpowiedziała. „Jeśli utrzyma się na tronie, to będzie w stanie oddać mi dług mój, gdyby się zaś nieutrzymał, to gotowam mu drugie tyle darować." — Cesarz Józef rzekł raz do niéj; „Poznałem waszego Króla Stanisława w Kaniowie, mówi pięknie różnemi językami, a szczególnie po polsku mówić ma wysokim stylem." — „O bardzo wysokim", odpowiedziała Kasztelanowa, „tak, że go już od lat siedmiu nierozumiemy." (Rozm. Lw.)

W jedném z dzieł Washingtona Irwinga: „Rysy moralności i literatury" czytamy następujące myśli o święcie Bożego Narodzenia, które tutaj umieścić poczytaliśmy sobie za obowiązek: „Ze wszystkich starodawnych

uroczystości Boże Narodzenie obudza w nas najwznioślejsze myśli. Jest coś w uciechach dnia tego, co rodzi w duszach naszych nieporównane roskosze; obrzędy kościoła zdolne są w dniu tym, bardziéj niż kiedy, natchnąć najtkliwszém uczuciem; opierając się na wspaniałém podaniu o początkach wiary i na widowiskach pasterskich, które chwili zwiastującéj ją światu towarzyszyły, nabierają przez ciąg adwentu coraz więcéj czułości i mocy, aż nakoniec w dniu samym Bożego Narodzenia całą swą wywierają siłę dla uświęcenia tego świetnego poranku, który ludziom pokój i szczęśliwość przynosi. Nieznam żadnéj muzyki, którąby mocniéj na usposobienia moralne działała, jak chór i organy, gdy wykonywają w kościele antyfonę Bożego Narodzenia, napełniając poważną harmonią całą przestrzeń rozległéj budowy. Pierwiastkowym téż czasom winniśmy tę myśl szczęśliwą, że święto, przypominające przyjście religii pokoju i miłości, stało się epoką, w któréj krewni zgromadzając się w jedno miejsce, z roskoszą wzmacniają ten węzeł, jaki różne obowiązki, zatrudnienia i rozrywki świata ustawicznie rozerwać usiłują. Cóż milszego nad tę chwilę, w któréj wszystkie dzieci jednéj rodziny, rozbiegłe po przestworze świata, zgromadzają się raz jeszcze około ojczystego ogniska, gdzie się wszystkie zlewają uczucia i tam, śród ulubionych dzieciństwa swego pamiątek, kosztują znowu uciech miłości i przywiązania."

Jeżewski, Kasztelan Warszawski, od Króla Zygmunta I. w poselstwie do Moskwy posłany, zwrócił na siebie podejrzenie Cara, jakoby miał listy do Glińskiego. Chcąc, ażeby się przyznał, kazano mu w oleju smażyć nogi, lecz mimo nojokropniéjszéj boleści milczał i ani słowem nie wydał tajemnicy.

W Warszawskim szpitalu, wyznania mojżeszowego, znajduje się Izraelitka, mająca lat 105; przytomność jéj umysłu jest zadziwiająca, pamięta dokładnie zdarzenia od lat blisko stu i opowiada je z szczegółami.

W zbiorze „bul serafinów" znajduje się między innemi bula papieża Urbana VIII., w któréj tenże „czyniąc zadosyć słusznym skargom kapituły katedralnéj w Sewilli," wyklął tych wszystkich, co w kościele tabakę zażywają.
(Rozm. Lw.)

Zakładają w Londynie wiszącą koléj żelazną pomiędzy starém miastem Londynu (City) i portem Greenwich, ponieważ ciągła komunikacya tym gościńcem i owe po nim mnóstwo przechodniów koléj żelazną na saméj drodze niepodobną do wykonania czynią. Koleje z szyn żelaznych mają być umocowane na słupach i łukach, tak, że gościniec, powyżéj którego ciągnąć się będą, zupełnie wolnym zostanie. Towarzystwo utworzone w celu założenia téj powierzchniéj drogi złożyło już na cel ten 400,000 funt. szterl., i drogę tę, która ciągnąć się będzie przez 4 mil angiels. łatwo będzie można w powozie parowym odbyć za ośm minut.
(Rozm. Lw.)

W ziemi Van Diemen ma się założyć obszerna osada żydowska.

W dniu 28. z. m. niebyło ani jednego okrętu w porcie Antwerpskim. Jest to pierwsze tego rodzaju zdarzenie od dnia odkrycia tego portu.

Czteréj bawarscy lekarze ogłosili w Münich wezwanie do składki na pomnik dla ś. p. Franka. Imie sławnego tego lekarza niejest obcém i naszemu krajowi. Szkoła medyczna Wileńska w nim i w jego synie Józefie Franku miała swoje celniejsze ozdoby. Pomnik o którym mówimy, ma stanąć w rodzinném miejscu Franka w Rodalben, między Zweibrücken i Landau.

Klimat Brazylii.

Im więcéj ludność Brazylii będzie wzrastała, tym więcéj kultura jéj się rozszerzy i na klimat dobroczynny wpływ wywrze: lecz i teraz już kraj ten za zdrowy do mieszkania uważać należy. W San Jose w czasie *chove fria* (zimnych deszczów) termometr spadał do 14° 21′ (Réaumura), a podnosił się najwyżéj do 20° 87′; zwykle stał na + 16° 43′—16° 87′. Dla Anglika było tak ciepło jak około S. Jana. W ogóle powietrze było krzepiące i przyjemne, kiedy w innych równikowych krajach pora deszczów jest nadzwyczaj niezdrowa. Przez kilka tygodni koszula moja po ośm do dziewięciu godzin na dzień niewysychała i suknie, którem zrzucał wieczorem, nazajutrz rano były mokre. W niewielu wolnych od deszczu przerwach, słońce paliło mocno. Z odzienia szła para. Nikt prawie niezdoła wytrzymać podobnéj temperatury pod równą szerokością jeograficzną w Afryce, i każdy niemal Europejczyk, stawał się jéj ofiarą. Nietak się dzieje w Brazylii: stan atmosfery gdzie indziéj zgubny, tu nikomu nieszkodzi. Ja sam nigdy się lepiéj niemiałem, jak kiedym był zlany od potu lub deszczu. W San Jose niebyło lekarzy: mówiono mi że w San Jao do Rey było ich dwóch, lecz jeden wyniósł się dla braku pacyentów, a drugi niemiał od dawna więcéj pacyentów nad siebie samego. Ciągle zmienne okolice należą także do osobliwości Brazylii. Przebyłem w mojéj podróży sześć okolic, których powierzchnia wcale różne widoki, kształty i produkta przed-

stawiała. Pierwsza była Beira-Mor, płodna równina wzdłuż morza u stóp wielkiego gór łańcucha. Szerokość jéj zwykle wynosi 60 mil ang. W ogóle powierzchnia jest jednostajna, grunt piasczysty szczególnie żyzny, pokryty folwarkami (*fazendas*, po hiszpańsku *haciendas*) i po większéj części dobrze uprawny. Drogi są wysadzone mimozami, sztucznie, jak u nas płoty głogowe, splecionemi. Do roślin, które grunt ten wyłącznie wydaje, należy cudowna jabłoń (*momordica balsamina*), bardzo na wschodzie ceniona. Długiemi giętkiemi gałęziami oplata wszystkie drzewa i płoty i zdobi je żółtym kwiatem i czerwono-żółtym nasiennikiem, wielkości cytryny. Za jego dotknięciem, ściany roztwierają się elastycznie, rozchodzą się i ukazują wewnątrz cały szereg wielkich ziarn, purpurową powłoką otoczonych i oblanych ślniącym się płynem. Wszystko to nadaje roślinie równie wspaniały jak dziwny widok. Arabowie w Egipcie i Palestynie, tudzież Turcy w Azyi mniejszéj, rozpuszczają ten owoc w oliwie i wystawiają na słońce, aż szczerwienieje. Zmoczoną w tym balsamie chustkę przykładają na świeże rany i przenoszą go nad balsam z Mekki. W Brazylii użytek lekarski tego owocu, dotąd jest nieznany.

SPROSTOWANIE.

W Numerze pisma naszego 4tym, stron. 22., słup prawy, wiersz 16., zamiast eskadry czytaj »eskarpy.«

OBWIESZCZENIE.

Część rewiru Mieścisko zwanego, do Nadleśniczostwa Mosińskiego należąca, 457 morgów 3 □pręt. w przestrzeni swéj obejmująca, pod Bytyniem położona, wolną będąc od wszelkich służebności łącznie z prawem polowania, w drodze licytacyi publicznéj sprzedaną być ma.

Część rewiru rzeczonego czyli wartość tegoż na 3162 tal. 20 srgr. 8 fen. ocenioną została.

Termin do licytacyi w domu Urzędu Ekonomicznego w Dusznikach

na dzień 7. Lutego 1833.

wyznaczono, na który chęć kupna mających, niniejszém wzywa się. Chcący do licytacyi przypuszczonym być, winien w ręce Kommissarza licytacyjnego 300 tal. kaucyi złożyć. Zresztą mappa rewiru leśnego, o którym mowa, jak niemniéj i taxa, w registraturze naszéj w godzinach służbowych przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 28. Listopada 1832.

Królewsko-Pruska Regencya III.

Gdyby posiadacze wielkich, niedaleko nad rzeką spławną, położonych lasów, mieli chęć, gruby sosnowy budulec od 50 do 60 stóp długi, grubości 12 do 16 cali u wierzchołka, sprzedać w cenach umiarkowanych, upraszają się, aby żądania wraz z kondycyami, rzetelnemu w gotowy pieniądz opatrzonemu kupcowi, pod adresem tutejszego kantoru intelligencyjnego pod literami M. & C. franco nadesłali.

Berlin, dnia 18. Grudnia 1832.

DONIESIENIE.

Swieże hollenderskie śledzie w $\frac{1}{4}$, $\frac{1}{8}$ i $\frac{1}{16}$ oryginalnych beczkach, sery hollenderski z słodkiego mleka, parmazański, szwajcarski i z ziół ryczałtem i pojedyńczo, jako też świeże sardele, kapary i oliwki, niemniéj starą hollenderską tabakę tłoczoną, Nessingową w całych rolach i tartą, poleca handel przy starym rynku pod liczbą 55.

Karola Wilhelma Pusch.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 3. Stycznia 1832.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	$93\frac{3}{4}$	$93\frac{3}{4}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	97	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	$99\frac{1}{4}$	—
Wschodnio-Pruskie . . .	$98\frac{1}{2}$	98
Szląskie	—	$105\frac{1}{4}$

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 4. Stycznia 1832.

	Tal.	śgr.	fen.	*do*	Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	15	—	—	1	20	—
Żyto . . .	—	28	—	—	1	—	—
Jęczmień . .	—	16	—	—	—	18	—
Owies . . .	—	12	—	—	—	15	6
Tatarka . .	—	25	—	—	—	28	—
Groch . . .	—	25	—	—	1	—	—
Ziemiaki . .	—	10	—	—	—	11	—
Siana cetnar à 110 ff. . .	—	15	—	—	—	18	—
Słomy kopa à 1200 ff . .	3	10	—	—	3	15	—
Masła garniec	1	15	—	—	1	20	—